

„Z kalendarza leśnika”

Chrup! Trzask! Chrup..! Odgłosy zgniatanego pod butem runa, niosą się po jesiennym lesie. Powoli, bez pośpiechu, kroczy sobie przez las zielonkawa postać. Któż to taki? Czy bać się należy? Zwierzę groźne? Nieee.. to Leśniczy!- Pan Jerzy. U pana Jerzego w głowie pełno przeróżnych myśli się kłębiło, dlatego wybrał się na spacer leśnymi drózkami. Szedł sobie po gałęziach, szyszkach i rozmyślał jakby tu przyszły rok pracy sobie zorganizować. Aby zadanie sobie ciut ułatwić, przywołał w myślach wydarzenia z roku bieżącego, które zapadły mu w pamięci.

- Ach! Jakie świeżutkie powietrze. Przy takim dotlenieniu na pewno sporo rzeczy mi się przypomni. Dobrze, że zabrałem kalendarz ze sobą. A może i jakiegoś małego mieszkańca puszczy dzisiaj spotkam?- pomyślał. – Muszę zerkać na zegarek. W końcu dzisiaj mamy spotkanie dotyczące ochrony dużych drapieżników, szczególnie rysia europejskiego i wilka- na pewno będzie ciekawie. Ojoj, chłodno już o tej porze. No ale co się dziwić, w końcu to końcówka listopada! Ależ ten rok poleciał... Już niedługo będzie choinkowe szaleństwo w naszym nadleśnictwie. Ludziska zjeżdżać się będą zewsząd i wybierać swoje najpiękniejsza drzewko. Zaraz koniec roku, dużo spraw papierkowych, podsumowań. Po nowym roku wiele spotkań organizacyjnych, narad, planów i założeń na kolejny rok. Wszystko po to, żeby odpowiedzialnie zarządzać naszym społecznym wspólnym dobrem- dotknął zielonego mchu- Ale intensywna ta zielen! I mięciutka jak poduszka. Tylko położyć głowę i zasnąć. Oo! Sikoreczka! Las chyba zawsze będzie mnie zachwycał. A wiosną.. hmmm..

Wiosna to piękny czas. Dookoła tyle zapachów. Przyroda budzi się do życia, rośliny się zielenią, kwitną, w świecie zwierząt przychodzą na świat młode, dookoła tyle nowych barw- wpadł w zadumę pan Jerzy. - Ale wiosna, to również czas szalenie pracowity! Jak to mawiają” „trzeba zasiać, żeby zebrać plony”. Na początku tej zjawiskowej pory roku, my leśnicy, mamy pełne ręce roboty z budkami lęgowymi. Co roku wieszamy je dla ptaków na drzewach. A drzew w lesie dużo! Nie jest to jednak takie proste, że hop- siup i wszystko gotowe! Nie, nie moi drodzy. Na początku należy pamiętać, że

budki mają być powieszone na odpowiedniej wysokości pnia drzewa. Koniecznie w miejscu zacienionym. Budka lęgowa musi być odwrócona otworem wejściowym w kierunku północno- wschodnim lub północnym. A po co? Żeby uniknąć wpływu wiatru, deszczu i przegrzania. Jak już te warunki zostaną spełnione, należy tylko czekać i mieć nadzieję, że wszystkie budki zostaną zasiedlone już w najbliższym okresie lęgowym. W tamtym roku było z tym wesoło. Przyjechały do nas dzieciaki z pobliskiej szkoły i pomagały nam w tym przedsięwzięciu. Dzieci- jak to dzieci, ich śmiech niósł się po całym lesie. Była nauka, była zabawa, dzieci odjechały zadowolone. Oho, a propos dzieci.

Przypomniał mi się kwiecień. Młodzież pomagała nam wtedy sadzić nowe pokolenie lasu, a mianowicie, sosnę. Nasi młodzi sadownicy dowiedzieli się przy okazji wielu ciekawych rzeczy na temat drzew, ich życia, ich wpływie na środowisko i teraz zapewne, jak każdy leśnik już wiedzą, że nie wystarczy tylko „wsadzić drzewka zielonym do góry”. Fajnie było. W tym roku trzeba to powtórzyć. W kalendarzu już zanotowane!

Po kwietniu oczywiście nadchodzi pachnący świeżością maj. Wtedy to gościnnie u nas, że ho ho! Gościmy studentów, czyli przyszłych leśników. Zapoznajemy ich ze specyfiką Nadleśnictwa oraz tematem zagospodarowania terenów. Ważna sprawa, ponieważ zajmujemy się terenem pohuraganowym. Niejeden mieszkaniec naszych mazurskich terenów pamięta ogrom zniszczeń jakie spowodowała trąba powietrzna z 2002 roku. Wrywało słabo zakorzenione drzewa, zrywało dachy i niejeden dom uległ znacznemu zniszczeniu. Dwunastka w skali Beauforta ! Aż przykro było na to patrzeć. Jednak nie wszystko było zbierane, naprawiane. Na tych terenach powstało przedsięwzięcie naukowo-badawcze, które umożliwia obserwację naturalnej sukcesji lasu w warunkach pokłeskowych. Obszar ten pozostał nietknięty od dnia wichury, jest także wyłączony z pozyskiwania drewna. Minęło już sporo lat od tej daty... pamiętam ile było emocji, pracy.. No więc maj! Studenci leśnicy, w głowie i kalendarzu- odnotowane! Oho, przypomniała mi się jeszcze jedna rzecz. Przecież w maju

wyjeżdżamy z chłopakami na Zawody Strzeleckie Leśników do Czerwonego Boru! Teraz to już chyba będzie XV edycja. Tam to zawsze humory nam dopisują. Możemy się sprawdzić, porywalizować ze sobą, spotkać kolegów z innych leśniczówek- lubię ten czas. Do wydarzenia jeszcze trochę miesięcy zostało, ale na pewno się zgłoszę. No i 31 maj. Dzień Bociana Białego. Bociek biały to dopiero ptaszysko- przynosi wiosnę, dzieci i szczęście! Tego dnia zazwyczaj uczestniczymy w jakiejś imprezie organizowanej przez jakieś miasto czy muzeum. Podczas obchodów bierzemy udział w organizacji gier, zabaw, konkursów. Muzyczno- kulturalną otoczkę tworzą występy ludowe, a my urządzamy sobie z dziećmi pogadanki o zwierzakach i roślinach.

No i małymi kroczkami zakrada się lato. Wspaniały, słoneczny czas. Ale to nie oznacza, że myślimy tylko o urlopach! Zazwyczaj lipiec jest bardzo ciepłym miesiącem. Panuje wtedy wysoki stopień zagrożenia pożarowego w lasach. Upalne temperatury, a do tego brak opadów, powodują, że ściółka jest sucha jak pieprz! Co wtedy robimy? Na wszelkie sposoby przypominamy ludziom, że nie wolno używać otwartego ognia w lesie ani bliżej niż 100m od ściany lasu. Natomiast ogniska i grille można urządzać, ale tylko w przeznaczonych do tego i oznaczonych miejscach. W czasie zagrożenia pożarowego nie wjeżdżamy do lasu pojazdami silnikowymi. Od rozgrzanego podwozia może także pójść iskra. Więc to również stwarza spore ryzyko. Jeśli chodzi o śmieci, to oczywiście nie powinno się wyrzucać ich do lasu, ponieważ wśród nich jest zwykle wiele materiałów łatwopalnych. Mówimy o tym w szkołach, przypominamy na ulotkach i tablicach edukacyjnych. Pod koniec lipca zazwyczaj odbywają się u nas praktyki i staże. Nadleśnictwo jak zawsze tętni wtedy życiem. Studentom przybliżamy wtedy wiele ciekawostek na temat m.in. składu gatunkowego drzewostanów czy elementów ochrony przyrody. Wybieramy się również na obserwacje z wieży widokowej. Sporo ludzi- sporo obowiązków. Ale dzielnie dajemy radę i cieszymy się, że możemy dzielić się wiedzą i zdobytym doświadczeniem.

Sierpień, sierpień. Na pewno będzie również pracowity, ale pozwalamy sobie zazwyczaj wtedy na wypoczynek i urlopowanie. Jest to również miesiąc, w którym

odbywa się Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich. Na tej imprezie to zawsze dużo się dzieje. Gry na sygnałównie myśliwskiej, warsztaty, stoiska Polskiego Związku Łowieckiego i Lasów Państwowych, zabawy w rozpoznawanie tropów zwierząt leśnych, zabawy edukacyjne.. Można wymieniać i wymieniać. Zawsze jest to czas na który bardzo się cieszymy. Bym zapomniał! W sierpniu są przecież Myśliwskie Smaki, czyli najlepsza impreza myśliwska na Mazurach. A dzieje się to w Pisz. Co roku angażujemy się ogromnie w to wydarzenie. Myśliwskie Smaki zawsze przyciągają masę osób zainteresowanych tematyką lasu i łowiectwa. Dzieje się tam.. wszystko! Są zawody wędkarskie na rzece Pisie, turniej strzelecki z wiatrówek oraz konkurs nalewek. Ciekawa jest również wystawa trofeów łowieckich, corocznie organizowana przez pracowników naszego Nadleśnictwa, gdzie prezentowane są eksponaty pozyskane w Puszczy Piskiej. Dodatkowo ludzie czarują stoiska z rękodziełem, produkty i przetwory z dziczyzny oraz specjały kuchni regionalnej. Ajajaj.. aż poczułem nosem te zapachy! W tym dniu dzieci aktywnie uczestniczą w grach, zabawach i konkursach leśnych oraz przyrodniczych. Na zakończenie odbywają się koncerty przeróżnych zespołów. Uwielbiamy ten smakowity wakacyjny czas.

No i wrzesień. Jak wrzesień to rykowisko. Okres godowy jeleni szlachetnych, który trwa ok. 4 tygodni. Wtedy samce jeleni, zaczynają tuż przed zachodem słońca wydawać głośne ryki. Kończą dopiero przed świtem. Echo niesie przez wiele kilometrów te majestatyczne dźwięki byków. Jeśli raz to usłyszysz, raczej nigdy nie zapomnisz. Niesamowite przeżycie. Z tej okazji od lat kilku, co roku, odbywa się w miejscowości Pogobie Średnie festyn „Rykowisko na żurawinach”. Nie może nas tam zabraknąć. Wystawiamy swoje stoisko, oferujemy różne konkursy, zabawy.

Najbardziej wspominam zawsze grę zręcznościową pod tytułem „Posłuchaj Leśnika, nie wkładaj muchomora do koszyka”, która polega na łowieniu grzybów leśnych i jest połączona z rozpoznawaniem gatunków jadalnych oraz trujących. Świetny czas z ludźmi, którzy są zainteresowani tematyką lasu i chcą się czegoś nauczyć. Dzieci są zafascynowane.

W październiku intensywnie angażujemy się w edukowanie dzieci z podstawówek i nie tylko. Dzieci przychodzą do naszego Ośrodka Edukacji Leśnej na tzw. „zielone lekcje”. Poznają gatunki drzew i zwierzęki, które mogą spotkać na naszych terenach. Wyzwaniem dla dzieci jest wyjście do lasu i szukanie leśnika, który czeka z rozpalonym ogniskiem. Często wrzucamy ziemniaczki do ogniska. Ależ to smakuje w mroźny dzień! Jak delicje! Październik jest też czasem, gdy bierzemy udział w „Targach Leśnych”, gdzie odbywa się wiele konferencji i pokazów.. No ale!

Chyba czas wracać! Niedługo spotkanie. Późno już i szarówka się robi.. A cóż to za dźwięki?! Czy ja dobrze słyszę? Odgłosy wilków? Chyba jakaś wataha co najmniej czterech wilków naradza się gdzieś w lesie. To mnie przekonało, idę szybciej. Eh, trochę męczący ten marsz. Usiądę na chwilę na tym powalonym konarze. Tak sobie myślę, że jak wrócę to koniecznie muszę sobie zrobić herbatkę z pokrzywy. Lubię jej smak zmieszany z kilkoma kroplami miodu czy cytryny. No i sam liście zbierałem w czerwcu! – leśniczy pogłodził się po policzku- Po głowie chodzi mi jeszcze ta coroczna narada poświęcona problematyce szkodnictwa leśnego.. Będę musiał się przygotować. Tak sobie myślę, że moja praca to jednak nie tylko kontakt z przyrodą ale też kontakt z drugim człowiekiem. Przez cały rok nie narzekamy na brak gości zainteresowanych naszym Nadleśnictwem i naszą pracą. Dzieci, młodzież, studenci, harcerze.. Taak.. myślę, że najważniejsze rzeczy zanotowałem, ale to nie wszystko. Przyszły rok zapowiada się równie intensywnie jak ten! - leśniczy wstał szybko.- A może nawet bardziej..- usiadł z powrotem, westchnął i spojrzał w górę. Dzięcioł zastukał mu wysoko nad głową. Pan Jerzy uśmiechnął się- Ale przecież dam radę!

Roksana Czarnecka.